Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 12 Kraków, niedziela 16 stycznia 1921 Rocznik XXX.

100 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 160 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 5 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 6 Mk, w nadesłanem 15 Mk. Głosy publiczne po 20 Mk za wiersz.

Zielona międzynarodówka

Jako konsekwencya gwałtownego procesu demokratyzacyi, wywołanego skutkami wojny, dokonało się w całym szeregu państw europejskich przejście władzy w ręce chłopów. Ten przełom polityczny nastąpił oczywiście w państwach, w których chłopi stanowią większość ludności i doszli do samowiedzy politycznej. Toteż niema tego zjawiska w Niemczech, gdzie ludność rolnicza stanowi zaledwie trzecią część narodu, ani w Anglii, gdzie wogóle niema chłopów, ani też w Rosyi, gdzie chłopstwo, chociaż posiada większość, pogrążone jest w zupełnej ciemnocie i bierności. Natomiast w Polsce, Jugosławii, Bułgaryi większość chłopska ujęła w swoje ręce władzę państwową. Do państw chłopskich należy także Dania, gdzie także stronnictwo chłopskie jest u steru rządów. W państwach wysoko rozwiniętych pod względem kulturalnym i eksportujących oddawna przetwory rolnicze pierwszej jakości, a więc bezpośrednio zainteresowanych w rozwoju międzynarodowego handlu i żeglugi, jak np. w Danii, te rządy chłopskie starają się mniej więcej przystosować do całokształtu ustroju narodowego, jego ogólnych warunków bytu i jego kultury. Natomiast w państwach bałkańskich te mniej lub więcej udolne czy nieudolne rządy chłopskie przejawiają się w bezwzględnem wyzyskiwaniu swej przewagi, w majoryzowaniu innych warstw, w lekceważeniu lub nawet deptaniu ich interesów, w szykanowaniu miast.

Toteż poważne zaniepokojenie o przyszłość gospodarczą i losy kultury wywołały wiadomości o wychodzących z tych państw chłopskich pomysłach i dążnościach do utworzenia międzynarodowej organizacyi stronnictw chłopskich, którąby miała za zadanie te klasowe rządy chłopskie w krajach rolniczych umocnić i utrwalić. Zielona międzynarodówka — oto nazwa tej rodzącej się obecnie organizacyi; zieleń bowiem, jako symbol zielonych pól i łąk, jest kolorem sztandaru agraryuszów. Gorliwym orędownikiem tej zielonej międzynarodówki jest bułgarski prezydent ministrów, p. Stambolijski, który w czasie swej podróży po zagranicy myśl tę propagował i dla jej urzeczywistnienia nawiązywał stosunki. Zapanowanie zielonej międzynarodówki nad wielką połacią Europy zaciążyłoby dotkliwie na miastach krajów przez nią ogarniętych i spowodowałoby niewątpliwie znaczne cofnięcie cywilizacyi.

Mimoto jednak widzimy, że nawet u stronnictw, złożonych z mieszczaństwa i inteligencyi objawiają się w poszczególnych krajach pewne sympatye dla idei zielonej międzynarodówki. Gdzie szukać przyczyny tego zdumiewającego zjawiska? Oto ludność miejska zdaje sobie wprawdzie sprawę z zielonego niebezpieczeństwa, gdyż dosyć już wycierpiała skutkiem lichwy żywnościowej rolników i zacofania rządów chłopskich, — ale, choć z ciężkiem sercem, zaczyna się na nie godzić, jako na mniejsze zło, gdyż widzi w nich zaporę przeciw prądom bolszewickim nurtującym w Europie.

Rządy chłopskie w krajach rolniczych i zielona międzynarodówka — oto prosta konsekwencya demokratyzacyi, to znaczy wprowadzenia ustroju politycznego, w którym rozstrzyga liczba. Skomplikowany i trudny do ogarnięcia aparat gospodarczy państw nowoczesnych wymaga jednak zgoła innych kwalifikacyj, niż te, które znamionują chłopów. Toteż niezupełnie rozstrzygałaby przewaga cyfry, znalazłoby się siłą konieczności miejsce dla czynników przemysłu i pracy, wiedzy i kultury. Cóż kiedy anarchia bolszewicka wystrasza poprostu ludność miast i zmusza ją do szukania przeciwwagi i opieki w obozie zielonym. U nas dzięki bardzo oględnej i roztropnej taktyce PPS jest pod tym względem znacznie lepiej, niż gdzieindziej, gdzie nad ludnością miast wiecznie wisi zmora strachu, że dziś nagle strejk w elektrowni pogrąży ulice i mieszkania w ciemnościach, że jutro strejk kolejowy odetnie tysiące ludzi od ich rodzin, od ich mieszkań, od ich zajęć, to znów, że strejk piekarzy pozbawi wszystkich chleba i tak dalej bez końca. Ten ustawiczny strach przed strejkami denerwuje ludność w najwyższym stopniu w Czechach, we Włoszech i w całym szeregu innych krajów, wprost obrzydzając ludziom życie i tak już straszliwie udręczone powojennymi stosunkami. To tłómaczy nam, dlaczego idea zielonej międzynarodówki znalazła tak żywy oddźwięk w Europie.

Przeciwdziałać niebezpieczeństwu zielonej reakcyi może tylko klasa robotnicza, a to przez postępowanie rozsądne i kulturalne, przez konsekwentne podporządkowywanie wszystkich spraw interesowi dobra publicznego, przez usilne dopomaganie światu do przetrwania obecnych ciężkich czasów, do przebycia jako tako teraźniejszej anormalnej epoki przejściowej.

Prawdziwe fakta — fałszywy wniosek

„Głos Narodu“ cytuje ogólne zdanie „Robotnika“ o stosunkach, w jakich żyjemy, przyznaje słowom tym racyę i — wyciąga z nich fałszywy wniosek. „Głosowi Narodu“ nie podoba się fala strejkowa, zalewająca wciąż Polskę. I nam ona się nie podoba, czemu niejednokrotnie daliśmy wyraz. Różnica między naszem zapatrywaniem na strejki a zapatrywaniem „Głosu Narodu“ leży w tem, że my — narówni z cytowanym organem — podając przyczyny strejków, dochodzimy do innych wniosków co do ich uprawnienia. Co zdaniem „Głosu Narodu“ powoduje najczęściej strejki? Pisze on na jednem miejscu:

> „Rzesze robotnicze, szczególnie w wielkich skupieniach przemysłowych, za podmuchem najlżejszego niezadowolenia, **szerzonego przez nieuczciwych agitatorów** — strajkują.

W dalszym ciągu pisze coś zupełnie przeciwnego:

> Bezpośrednią przyczyną strejków bywają zazwyczaj **stosunki aprowizacyjne**. Miasta są często **pozbawione chleba**. Żadne podwyżki, żadne regulacye płac nie pomogą, gdyż równomiernie z nimi podnosi się cena na najkonieczniejsze produkty żywnościowe.

Organ, który przecież ma pretensyę do przemawiania imieniem zorganizowanych robotników, powinien wiedzieć i wie też, że „nieuczciwi agitatorowie“ nie są w stanie, gdyby nawet chcieli, w dzisiejszych warunkach strejku wywołać. Nie trzeba zresztą na to ani uczciwych ani nieuczciwych agitatorów, bo — sam „Głos Narodu“ podaje „bezpośrednią przyczynę“ wybuchu strejków. Mało, swoją drogą, powiada, pisząc, że miasta pozbawione są chleba; są one pozbawione jeszcze wielu innych rzeczy, które w tymsamym co chleb stopniu są do życia potrzebne. Jednakowoż prawdą jest, że chleb i wogóle produkta rolne są tym miernikiem, wedle którego kształtują się ceny wszystkich innych artykułów. I przyznajemy „Głosowi Narodu“ racyę, gdy pod adresem chłopów wypowiada następujące słowa prawdy, które są najcięższem — na łamach organu duchowieństwa! — oskarżeniem tej klasy, są napiętnowaniem stosunków na wsi, gdzie przecież ksiądz po dziś dzień ma niezmierny wpływ. Pisze „Głos Narodu“:

> Chłop z niczem do miasta się nie spieszy. On siedzi u siebie na wsi, na worku z pieniądzmi i naskrzyniach dobrze zaopatrzonych różnego rodzaju żywnością. **On nie zna litości, nietylko dla miast, ale nawet dla małorolnych, względnie bezrolnych z tej samej wsi.** On, nie widząc silnej egzekutywy, nie poczuwa się do obowiązku uiszczania na rzecz państwa danin, nałożonych na każdego obywatela. Unikanie, względnie wykręcanie się od płacenia podatków, od dostawy kontyngentu — oto przyczyna niedostatku państwa i **ogólnego głodu, prowadzącego do zaburzeń robotniczych**.

„Ogólna przyczyna“ to zamało; można śmiało powiedzieć: jedyna przyczyna. Jest w miastach głód, bo chłop nic nie dostawia; można jednak coś niecoś w mieście kupić, ale na to potrzeba dużo pieniędzy, niema więc innej rady, jak zabiegać o największy zarobek. A że pracodawcy — państwo czy prywatni — w rzadkich tylko wypadkach dobrowolnie zgadzają się na podwyżkę zarobków, więc — chyba niema innej drogi, jak przez walkę zmusić ich do tego?

Mamy więc z jednej strony przedstawienie faktycznego stanu rzeczy, a z drugiej strony wyciągnięty zeń fałszywy wniosek. Nie „nieuczciwy agitator“ wywołuje strejk, ale — nieuczciwość najliczniejszej warstwy społeczeństwa, która do żadnych ofiar na rzecz ogółu się nie poczuwa. A co się tyczy roli związków zawodowych, którym „Głos Narodu“ przypisuje wywoływanie strejków, to musimy wyrazić zdziwienie, że organ robotniczy tak źle jest poinformowany o roli i celu związków zawodowych. Ktokolwiek działał w tych związkach, a są tacy działacze i w gronie redakcyjnem „Głosu Narodu“, wie, że związki zawodowe wyłącznie zajmują się strejkami po ich wybuchu, ale nie są powołane ani nie mają mocy strejki wywoływać. Związki zawodowe są siłą i oparciem robotnika, gdy stoi w walce o jakiekolwiek swe interesa, ale nie są jego mentorami w życiu codziennem i nie pchają go do walki, choćby dlatego, że w związkach zawodowych robotnik rządzi, a nie jest rządzonym.

Jest smutną prawdą, że chłop, czując swe wpływy, nie poczuwa się do obowiązków obywatelskich, że jedynym ideałem wsi dzisiejszej jest coraz większa kupa marek. I jeżeli w Polsce nie możemy dojść do równowagi, jeżeli nawet organ tak umiarkowany jak „Głos Narodu" zmuszony jest przyznać racyę „Robotnikowi" w kwestyi zasadniczej, to nie można na tychsamych szpaltach równocześnie błogosławić i przeklinać. Strejki są nieszczęściem — nikt tego nie kwestyonuje. Strejki są częstokroć nieszczęściem dla tych, którzy w strejku zwyciężają, bo zyski nie zawsze wyrównują poniesione straty, a zresztą w dzisiejszych warunkach co kilka dni każdy zarobek okazuje się niewystarczającym.

Największy nawet wróg klasy robotniczej, nawet największy wróg pewnego jej odłamu, nie ośmieli się powiedzieć, jakoby strejk był celem jakiejkolwiek grupy robotniczej. Strejkuje się, coprawda, niejednokrotnie z przyczyn, które nie powinnyby w normalnych warunkach doprowadzić do tego ostatecznego środka, czyż żyjemy jednak w normalnych warunkach i czy wszystkie poczyniania ludzie można dziś mierzyć miarą rozsądku? Głód jest złym doradcą — mówią Niemcy i prawdę tego twierdzenia widzimy w rozmaitych objawach naszego życia. Inna jednak jest rzecz krytykować poszczególny krok, a co innego generalnie potępić wszystko, co robi — przeciwnik polityczny.

ll.

Dymisya gabinetu francuskiego

Wedle wczorajszych telegramów gabinet Leyguesa podał się do dymisyi, która została przez prezydenta rzeczypospolitej przyjęta. Powód tej dymisyi, mianowicie powód formalny, jest mało znaczący. W Izbie deputowanych zgłoszono interpelacyę o ogólnej i zagranicznej polityce rządu i żądano natychmiastowego jej omówienia. Premier żądał odroczenia dyskusyi nad tą interpelacyą, ponieważ — jak wywodził — dnia 18 czy 19 bm. ma odbyć się zjazd premierów Francyi, Anglii i Włoch, nie chce więc uprzedzać wypadków. Izba deputowanych jednak znaczną większością uchwaliła natychmiastową dyskusyę nad interpelacyą, wobec czego rząd wyciągnął konsekwencyę.

To był jednak — jak zaznaczyliśmy — powód formalny dymisyi; prawdziwe powody leżą zupełnie gdzieindziej. Pamiętamy, że po wyborze Milleranda prezydentem po Deschanelu Leygues powołany został na stanowisko premiera, prasa francuska uważała ten wybór za parawan, za którym Millerand chciał być swym własnym premierem. Ponieważ wedle konstytucyi prezydentowi rzeczypospolitej nie przysługuje żaden wpływ na rząd, Millerand, nie chcąc być tylko figurantem, wybrał sobie w Leyguesie manekina, za którego plecyma i pod którego odpowiedzialnością miał sam rządzić. Ta metoda, która dążyła pośrednio do osłabienia wpływu Izby deputowanych, jako jedynie uprawnionej wyrazicielki woli suwerennego ludu, nie cieszyła się sympatyą wśród deputowanych, którzy wedle tradycyi parlamentów trzeciej rzeczypospolitej chcieli widzieć u władzy co kilka **miesięcy** innego człowieka, a nie prezydenta rzeczypospolitej z **siedmioletnim** czasem urzędowania.

To niezadowolenie z metody Milleranda spotęgowało się jeszcze niepowodzeniami Leyguesa w dziedzinie polityki zagranicznej. Wiedzą wprawdzie w Paryżu, że Leygues — jak jego poprzednicy i prawdopodobnie następcy na Quai d'Orsay — był tylko nominalnym kierownikiem ministerstwa, podczas gdy faktyczną władzę wykonywał pod skromnym tytułem dyrektora ministeryalnego p. Berthelot, jednakowoż odpowiedzialność ponosił Leygues. Sukcesy tej polityki były też bardzo wątpliwej wartości: Francya poniosła ciężką klęskę dyplomatyczną i materyalną przez jednostronne uznanie i popieranie Wrangla; dalej nie jest tajnem, że między Paryżem a Londynem i Rzymem różnice zdań odnośnie do postępowania wobec Niemiec są coraz większe i trzeba coraz nowych konferencyi, aby nie doprowadzić do jawnego rozłamu. Wreszcie przeprowadzone przed kilku dniami wybory uzupełniające do senatu wykazały słabe stanowisko rządu, którego ogromna większość — skonstruowana jeszcze przez Clemenceau'a — zaczęła topnieć. Wszystko to razem złożyło się na eksplozyę, która zmiotła gabinet.

Teraz powstała kwestya, kto obejmnie spadek. Telegramy donoszą, że na czoło wypadków wysunęły się trzy nazwiska: Poincare, Briand, Viviani. Pierwszy, to były prezydent rzeczypospolitej, za którego prezydentury wybuchła wojna światowa. Obecnie Poincare-senator i Poincare-dziennikarz odgrywa rolę Katona, który przy każdej sposobności powtarzał: „Kartaginę trzeba zniszczyć", a Poincare mówi i pisze: „Niemcy trzeba unieszkodliwić". Chciałby, ale czy będzie mógł? Francya sama nie zdzierży, a pomoc Anglii staje się coraz problematyczniejszą. To jednak nie przeszkadza p. Poincare wciąż głosić swe hasło, bo jest ono popularne i może głosiciela doprowadzić znowu do władzy.

Dalsi dwaj kandydaci, to znani renegaci socyalizmu. Obaj, stojąc obecnie na czele silnych grup parlamentarnych, byliby zapewne niewygodnymi premierami dla Milleranda i dlatego niewiadomo jeszcze, czy nie zdecyduje się on raczej powierzyć misyę utworzenia gabinetu obecnemu prezydentowi Izby Peretowi, politykowi neutralnemu, pod którego firmą będzie mógł sam rządzić.

Sarkania Niemojewskiego na endeków

Pan Niemojewski, którego endecya uważała za swojego najbliższego kuma, zaczyna jakoś coraz bardziej na nią nacierać. Co więcej, marzy i tęskni za powstawaniem jakiegoś nowego ugrupowania, któreby było zdolne usunąć z widowni obecnych monopolistów, a — jak p. Niemojewski wytyka — faryzeuszów haseł narodowych.

W „Myśli Niepodległej" z 1 stycznia w artykule „Położenie gabinetu" pisze on:

„Zauważyć jeszcze należy, że partye nasze, **podające się za narodowe, nie mają dziś ludzi wybitniejszych** a wcale nie chcą ich szukać po za swoimi obozami. Nie brak u nas ludzi dzielnych, patryotów, talentów, ale partye protegują tylko swoich ludzi, choćby to były **ostatnie miernoty.** Zaś masy narodowe idą **na lep frazesu,** co jakiś czas obnoszą na rękach narzuconych sobie zbawców, lecz gdy ich postawią na ziemi, oczekując od nich czynu, ci zbawcy po jakimś czasie zabierają się i... wyjeżdżają.

Śród grup, mających pretensyę do tego, iż reprezentują ład społeczny, panuje **martwota polityczna.**

Gdybyż znalazł się człowiek, który umiałby **wyczarować ze społeczeństwa inne grupy,** oprzeć się na nich i wziąć się do czynu?"

W następnym zeszycie w artykule wstępnym: „O ludziach porządnych i nieporządnych", pisząc o „partyjnikach", zauważa:

„Pod tym względem **najniebezpieczniejsze są te partye,** które **przywłaszczyły sobie** Boga, religię, ojczyznę, patryotyzm, a we wszystkich innych ludziach widzą ateuszów, odszczepieńców, złych obywateli i ludzi dla spraw ojczystych obojętnych. Ci partyjnicy **stale posługują się intrygą, oszczerstwem,** są w stosunkach nielojalni, szerzą nieufność i pod sztandarem idei wyrządzają naszej Rzeczpospolitej nieobliczalne szkody.

Oburzają się na walkoklasowców, (taką nazwę nadaje p. N. socyalistom), ale sami uprawiają coś **znacznie gorszego,** gdyż walkę partyi, przyczem wychodzą z zasady, że tylko człowiek, należący do jakiejś partyi, może być posłem, sprawować urząd, kierować sprawami kraju.

Najlepszego człowieka, najtęższego fachowca, nietylko nie dopuszczą do głosu, ale spotwarzą..."

Najbardziej jednak zirytuje zapewne „przywłaszczycieli" Boga i Ojczyzny to, że p. Niemojewski zestawia ich... z komunistami, dowodząc: „Przecież takie postępowanie jest daleko groźniejsze od krecich knowań komunistów".

Irytacyę powiększa zapewne fakt, że redaktora „Myśli Niepodległej" nie jest łatwo zakrzyczeć, gdyż ma on na swą obronę ostre pióro, że nie można go wyszczuć imputowaniem, że jest narzędziem „mocarstwa anonimowego", gdyż na punkcie antysemityzmu Niemojewski może się licytować z endekami!

Pozatem Niemojewski ma wpływy w „Rozwoju", jest honorowym członkiem tegoż, a „Rozwój" dostarczał endekom wypróbowanej gwardyi przybocznej, której używali np. w dobie swojego spisku na rząd i Belweder.

Ratowanie Austryi

W sferach ententy mają dzisiaj kłopot i z niektóremi państwami, które zostały przez zwycięzców potraktowane bardzo bezwzględnie. Pisaliśmy już o Bułgaryi, którą obskubano szczególnie boleśnie na rzecz Grecyi, czego dzisiaj żałują Francuzi. — Surowy bardzo wyrok, surowszy niż na Niemcy, spadł był na Węgry. — Austrya, którą słusznie sprowadzono do ziem niemieckich — ale bez możności zakwestyonowania **niemieckich** okolic Czech, znalazła się też w sytuacyi bardzo uciążliwej. Nie liczono się też z nią, tak, jak liczono się z Rzeszą niemiecką, której zabezpieczono mnogie plebiscyty, nawet na takich ziemiach polskich z niewątpliwą większościąpolską, jak Górny Śląsk. Ciężka sytuacya Austryi polega głównie na tem, że dziś maleńki jej trzon musi wyżywić i utrzymać stolicę niegdyś obszernego państwa — Wiedeń, który dawniej ssał soki z całej rozległej monarchii.

Ententa musiała już znaczne sumy pożyczyć Austryi; w grudniu ubiegłego roku różne pożyczki, dane Austryi, wynosiły w monecie amerykańskiej — zwyż 24 miliony dolarów, w angielskiej około półpięta mil. funtów szterlingów, w monecie holenderskiej zwyż 5 milionów złotych holenderskich w monecie szwajcarskiej ponad 14 milionów franków, w monecie duńskiej 1,350.000 koron.

Ponadto Austrya uzyskała była 48 milionów dolarów na nabycie środków żywności do okresu żniw roku 1919.

Obecnie dla podtrzymania Austryi ma być potrzebną w rychłym terminie suma około 200 milionów dolarów.

Losem Austryi dość żywo zajmuje się rząd i prasa francuska. Francya chciałaby zainteresować tą sprawą banki prywatne. Rozumie się, nie specyalna jakaś filantropia odgrywa tu rolę. Francya lęka się, by Austrya nie mogąc wystarczyć sobie, a nie znajdując dalszego ratunku w kredycie ententy, nie szukała tem ogólniej — zespolenia się z Rzeszą niemiecką.

Pomoc finansowa ma być więc dla Austryi tem rodzajem **opium,** które ma w niej **przytłumiać instynkty jedności narodowej, dążenie, którego lęka się Francya** od chwili, gdy Austryi odebrano możność rządzenia i eksploatowania całego zespołu narodów, reprezentowanych przed wojną w wiedeńskiej Radzie państwa.

Charakterystycznem jest np., jak „Temps" apeluje do państw, które powstały na gruzach monarchii Habsburgów, ażeby nie utrudniały egzystencyi Austryi.

„Zależy na tem, pisze, ażeby wiedzieć, czy państwa sąsiednie, stworzone lub powiększone kosztem dawniejszych Austro-Węgier, chcą czy nie, ażeby Wiedeń pozostał stolicą państwa niepodległego.

Jeżeli tego chcą, niechże okażą to, ułatwiając wymianę towarów... Byle wymiana nie została sztucznie hamowaną — Austrya niepodległa może prosperować. Mniałyżby państwa sąsiednie przeciwnie trwać przy mniemaniu, że pomyślność Wiednia nie da się pogodzić z ich pomyślnością? W takim razie niech zdadzą sobie sprawę z konsekwencyi, któreby dla ich własnej niepodległości sprowadziło przyłączenie Austryi do Rzeszy niemieckiej..."

Zagroziwszy tą aneksyą, „Temps" kończy: Nie można chcieć równocześnie niepodległości Austryi i ruiny Wiednia".

Zapewne, iż w dzisiejszych czasach znużenia, nie sprzyjającego jakiejś inicyatywie, niemiecka Austrya może zostać przy swem odosobnieniu od reszty Niemiec, byle głód nie zmusił jej do oddania się pod opiekę silniejszej, a jednoplemiennej jednostki państwowej.

Lecz czy można przewidywać, że ten stan faktyczny odosobnienia i stan duchowy — pewnego odrętwienia trwać będzie przez długi okres?

Raczej można oczekiwać, iż Austrya w niedalekiej przyszłości uczuje wciąż rosnący prąd, pociągający ją ku Rzeszy, zwłaszcza jeżeli ta ostatnia, jako bardziej żywotna, prędzej otrząśnie się z kryzysu powojennego... I koniec końców — nastąpi ostatni akt zjednoczenia się Niemiec.

Francya lęka się — powtarzamy — takiego nowego przyrostu sił niemieckich, gdyż lęka się

owetu niemieckiego. Ale naturalnych procesów nie da się zażegnać na długą metę. Pytanie, czy nie trafniejszą by była ze strony Francyi polityka, któraby w pełni brała była w rachubę to nieuniknione **stopienie się dziś wyłącznie niemieckiej Austryi z wielkim organizmem niemieckim i któraby zgóry przeznaczała była Austryę na kompensatę dla Niemiec** wzamian za znaczniejsze uszczuplenie terenów Rzeszy choćby na wschodzie, (mamy na myśli granicę polską) terenów np. z silną etnograficznie (choć słabą jeszcze pod względem uświadomienia) ludnością polską na Mazurach. Dalej projekt kompensacyjny może byłby naklonił „sui generis“ protektorów Niemiec w łonie ententy do nieobstawania przy plebiscycie na Górnym Śląsku, który Niemcy tak usilnie chcą wypaczyć.

Słowem, Francya mogła była próbować **prędszą i w większych rozmiarach odbudową Polski**, zrzekając się — po ujednostajnieniu plemiennem Austryi oraz zniknięciu dwu odrębnych dynastyi cesarskich — myśli utrwalenia sztucznej rozłąki pomiędzy Austryą i Niemcami, czyli — wyjałowionym partykularzem niemieckim, dokoła Wiednia, a ciężko dotkniętą przez klęskę, ale zgoła nie nadwątloną w swych spojdlach Rzeszą.

Listy z kraju

Wadowice, 12 stycznia.

Dziwna taktyka przedwyborcza

Stapińszczycy udają przyjaciół socyalistów — gdy trzeba. Ale oto zbliżają się wybory — i taktyka się zmienia. W „Przyjacielu Ludu“ np. znaleźliśmy już kilka artykułów, wymierzonych przeciwko socyalistom, a specyalnie przeciwko tow. Daszyńskiemu.

Do tych objawów przyłącza się obecnie agitacya antysocyalistyczna po powiatach. Oto ostatni, a bardzo charakterystyczny obrazek.

W Wadowicach p. poseł **Putek**, stapińszczyk, zwołał powiatowe zebranie swych zwolenników na niedzielę 9 b. m., zapraszając na nie najwybitniejszych agitatorów swego stronnictwa. O salę Domu Robotniczego zwrócił się do naszych towarzyszy wadowickich, którzy oczywiście sali udzielili, jakoże stronnictwo jest pono — „zaprzyjaźnione“.

Rozpoczęło się licznie obesłane zgromadzenie o g. 12 pod przewodnictwem p. Kazimierczaka. Pierwszy przemawiał pos. Putek, ubolewając, iż **socyaliści nie wystąpili z rządu(?!)**

Potem przemawiał bardzo obszernie **p. Kazimierczak**, znany działacz stapińszczykowski. — Z początku mówił o Kserksesie i Efialtesie, zaś potem przeszedł do **ataków na socyalistów.**

„Niesiety — oświadczył — **Ignac zwąchał się z Witosem(!!)**. Cała nadzieja, że w najbliższym czasie nastąpi **rozłam** w PPS, gdyż na ostatniem posiedzeniu Rady Naczelnej PPS przyszło do wielkiej **burzy**, która zapowiada wielki rozłam.

W końcu mowca wezwał do walki z Czechami, jako **„niedowiarkami“** i do **„bojkotu żydów“**.

Potem przemawiał p. Sanojca, ale rzeczowo, bez wycieczek antysocyalistycznych.

Tymczasem poprosił o głos poseł tow. **Czapiński**, który właśnie wrócił ze zgromadzenia w Andrychowie i wywody p. Kazimierczaka słyszał. Natomiast p. Kazimierczak nie znał naszego posła... Gdy ten zwrócił się o głos, p. Kazimierczak ogromnie się zmieszał...

Mowca socyalistyczny w spokojnych słowach sprostował wywody „zaprzyjaźnionych“ obywateli. Wyraził zdziwienie, iż Putek nie wie o tem, iż Daszyński z rządu wystąpił; zaś p. Kazimierczakowi odpowiedział, iż socyaliści walczyli z Witosem już wówczas, gdy p. Stapiński jeszcze siedział wspólnie z Witosem w jednej partyi. W dalsze szczegóły karyery politycznej szefa „zaprzyjaźnionego“ stronnictwa mowca nie wchodził. W końcu wezwał partye radykalne do wspólnej walki z reakcyą.

Wywody te, oklaskami powitane, zrobiły duże wrażenie. Pp. Putek i Kazimierczak pośpieszyli oświadczyć, że bardzo się cieszą z wyjaśnień socyalistycznych i chcą utrzymać współdziałanie polityczne.

Zebranie w spokoju dobiegło końca.

Teraz parę uwag.

Czy „zaprzyjaźnione“ stronnictwo **„dla miłych“** wybór ów uważa się za zwolnione od wszelkich więzów moralności politycznej? Czy wolno, robiąc „przyjaciół“ socyalistów, — w gościnnie wypożyczonym od nich lokalu zastakować tychże socyalistów przy pomocy faktów — zmyślonych? Czy wolno, udając „radykalniejszych wzywać do nienawiści narodowej i wyznaniowej? Czy wolno opowiadać jakieś anegdotki o stronnictwie socyalistycznem, które **nigdy** przeciwko stapińszczykom nie występowało?

Niech się ci panowie zastanowią nad temi kwestyami. Nierozpoczynaliśmy żadnych kroków wrogich. Byliśmy ultra-lojalni wobec stronnictwa bądź co bądź lewicowego. Czy ci panowie rozpoczynają otwartą walkę?

Zobaczymy.

Jeszcze jedno. Z owej „zaprzyjaźnionej“ strony na zgromadzeniach ustawicznie pada hasło „przyjazne“: „Robotnicy niech idą z chłopami razem — robotnicy w partyi socyalistycznej, chłopi w ludowo-stapińszczykowej!“ To podstępne hasło przesądza, iż wszyscy chłopi mają tkwić u stapińszczyków i zapominać się zdaje, że tysiące chłopów małorolnych są po stronie partyi socyalistycznej. Przezrzysta gra...

Stapińszczyki — bez najmniejszego powodu z naszej strony — zaczęli atak przedwyborczy. Pan Kazimierczak niebacznie się wygadał...

Niech więc pp. stapińszczycy uczciwie i otwarcie się wypowiedzą, jaką właściwie polityką chcą prowadzić. Współdziałanie lewicy politycznej przy wyborach jest bardzo wskazane. Jesteśmy oczywiście zatem. Ale uczciwe i szczere!

—ooo—

UWAGI

Zbrodnicza robota

Warszawski „Naród“ podaje w numerze z 13 bm. pod tytułem „Nowy zamach endecki“ artykuł, z którego przytaczamy poniżej główniejsze ustępy, a który wyjaśnia, dlaczego zwołany został w Poznaniu wiec, protestujący przeciw wszelkiej separatystycznej i prowokatorskiej robocie (o wiecu tym pisaliśmy).

„Od czasu, gdy paryski Komitet Narodowy z Romanem Dmowskim na czele, zakwaterował się w Wielkopolsce, kraj ten nie przestaje być kotłem intryg i wprost zbrodniczych pomysłów politycznych.

Tam chronią się „Rycerze Zajęczej Skórki“ w chwilach niebezpieczeństwa Ojczyzny, tam powstaje zamiar stworzenia odrębnej armji rezerwowej, tam ostatnimi czasy prowadzi się zaciekła agitacya separatystyczna, dążąca do stworzenia udzielnego „księstwa dla Romana Dmowskiego...“

„Nie przypuszczaliśmy jednak, że organizacya, która jest ślepem jego narzędziem, dojdzie do takiego szału, iż w chwilach, kiedy ważą się losy Górnego Śląska, kiedy może dojść do skutku ścisłe przymierze z Francyą, kiedy na wschodzie wciąż jeszcze pokój wisi na włosku — pozwoli sobie na tak zbrodnicze wybryki. 7 stycznia miały miejsce w Poznaniu napady żołnierzy urlopowanych na „kongresowiaków i galicyanów“ w tramwajach, oraz na ulicach. Już przedtem żołnierzom z Królestwa i Galicyi odebrano broń (? tu błąd drukarski spowodował przekręcenie nazwy — Red. Naprz.) npr. w koszarach Keuworka.

Całą sprawą zręcznie kieruje jakaś niewidzialna ręka. „Gazeta Warszawska“ oraz „Dwugroszówka“ próbuje sprawę zwalić na Niemców, lecz ci przecież nie mogli rozbrajać naszych żołnierzy. 8-go stycznia został zwołany wiec pod „Wiechą“, wiec dla wyświetlenia tej ciemnej sprawy. Zostali zaproszeni między innemi: gen. Raszewski, maj. Boćkowski, minister b. dzielnicy pruskiej Kucharski, przedstawiciele partyj politycznych oraz związków zawodowych, wszyscy Poznańczycy. Wszyscy stawili się oprócz endeków, którzy nie lubią słuchać opowieści o swoich zbrodniach i nie śmią jawnie o nich dyskutować.“

I ta endecya, która swoją **niegodziwą, nieprzebierającą w środkach robotą wywołuje takie haniebne skutki** — ta endecya śmie czelnie zarzucać robotnikom w Polsce, że strejkują na komendę z Berlina!

Rozpowszechniajcie „Naprzód“!

E. L. WOYNICZ

52

JACK REYMOND

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

— Molly, spojrz na mnie teraz i powiedz: Czy fantazja artystyczna nie mogłaby mnie samego wziąć za krokusa, gdy tak stoję z tym oto dzbanem? Teo, mój synu, nastaw kociołek; czas na herbatę; i proszę cię bardzo nie bądź takim osłem kwadratowym. Co się tu stało z masłem? I niema ani jednego biszkopta. Wszystkie zjadłeś?

Przetrząsał szafkę z prowiantami.

— Nie wszystkie. Kilka zjadł kot gospodyni. Urządziliśmy tu sobie ucztę, kiedy czekałem na ciebie. To nie ja porozrzucałem kruszyny po całej podłodze; byłem nazbyt głodny, by je w ten sposób marnować; od śniadania, które zjadłem rano w Paryżu, nic przez cały czas nie miałem w ustach.

— Czemuż nie kazałeś sobie podać drugiego śniadania na statku?

— Nie miałem pieniędzy; starczyło mi właśnie na bilet i zostało tylko dwa pensy. Poprosiłem kelnera o rożek za pensa, ale tylko na mnie spojrzał z góry.

Jack zwrócił się doń z miną niezadowoloną.

— A co zrobiłeś z ostatnim czekiem od Hauptmanna?

— Och, ja... nie wiem.

— Ale ja wiem — gniewnie odparł Jack. — Najbliższym razem, gdy się do ciebie zwróci jakiś zasłużony potent ze wzruszającą historją, to odeślij go do mnie, a ja tak załatwię, że na pewien czas przynajmniej pozostawią cię w spokoju. Teo, posłuchaj, ja dobrze wiem, że masz najlepsze chęci, ale jesteś skończonym głuptasem i nie należałoby ci powierzać książki czekowej. No, poczekaj chwilę, a przyniosę ci coś do jedzenia. Przenocujesz u mnie, a jutro zadepeszujesz do Hauptmanna, by ci przysłał trochę pieniędzy.

Wyszedł, pozostawiając Tea i Molly przy kominku pogrążonych w milczeniu. Krępujące zakłopotanie z przed godziny, znów niemi owładnęło.

— Pan lepiej zna mego brata niż ja — rzekła nagle, podnosząc nań poważne oczy. — nie rozumiałam przed chwilą, co mu pan powiedział.

Uśmiechnął się, poczem nagle spoważniał.

— A ja nie potrafię wytłómaczyć; pani to jednak sama spostrzeże, gdy go bliżej pozna. Zdaje mi się, że chciałem wyrazić, że on jest taki... nieświadom.

— Nieświadom?

— Tak; jak ktoś, kierujący się prawami własnej swej natury, a nie jakimiś przepisami etycznymi. Czy pani tego nie widzi? Naprzykład... no, weźmy sprawiedliwość; u niego nie jest żadną cnotą być szlachetnym; to tak, jak u mnie muzyka: namiętność wrodzona i nigdy niezaspokojona. Dlatego wydaje mi się najsmutniejszym okazem jaki kiedykolwiek spotkałem w życiu. Przez całe życie będzie pragnął sprawiedliwości, czegoś takiego niema przecież na świecie.

Wahał się przez chwilę, odwróciwszy od niej oczy,, poczem spytał głosem zdławionym:

— A wszystkie bramy są dla pani zamknięte?

Wstała, wyciągając przed siebie ręce, jakby chciała powstrzymać te jego słowa; poczem je opuściła i odwróciła się z wyrazem głębokiej i smutnej rezygnacyi.

— Tak, wszystkie; i nikt do niech niema klucza.

Podeszła do okna i stała tak odwrócona od niego, patrząc przed siebie. Tak zastał ją Jack, wróciwszy z rozmaitymi pakiecikami i westchnął cicho, nastawiając jaja do gotowania. Omal już był pozyskał siostrę; a oto Teo nastraszył ją wchwili jej trwożnego wychylania się ze skorupki, więc znów się do niej cofnęła jak ślimak. Wróci do Porthcarrick, obca względem niego, jak przedtem; a on utraci przyjaciółkę, której tak potrzebuje, z powodu przyjaciela, któremu on jest potrzebny.

ROZDZIAŁ XII.

W ciągu miesięcy, spędzonych we Wiedniu, Jack nic prawie nie słyszał o siostrze. Rozstał się z nią na stacyi w Paddington, z tajemną nadzieją, że przyjaźń nawiązana w Londynie będzie żyć i potęgować się z czasem; tymczasem od powrotu do Porthcarrick Molly znów wróciła do dawnego, sztywnego stosunku. Listy jej, rzadkie i krótkie, zdawały się być pisane przez dziewczynkę pod dyktatem guwernantki. Po pewnym czasie całkiem przestały nadchodzić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA

Kraków, 15 stycznia.

„Bolszewizm współczesny"

Odczyt tow. posła Czapińskiego

W poniedziałek 17 stycznia o godz. 7 wieczór odbędzie się w sali kina „Zachęta" odczyt o współczesnym bolszewizmie, o jego źródłach, teoryach i praktyce. Odczyt ten, który wygłosi tow. poseł K. Czapiński, urządzony jest staraniem Krakowskiej Rady Robotniczej. Po odczycie dyskusya.

Temat niezwykle ważny i aktualny. Rozbicie partyj socyalistycznych francuskiej i niemieckiej („niezależnych") oraz usiłowania przeszczepienia bolszewickich metod na grunt polski wykazują, iż bolszewicy, aby utrzymać się przy władzy w Rosyi, wszelkiemi siłami starają się rozszerzyć swe wpływy na Zachodzie. Prelegent zaznajomi słuchaczy z poglądami O. Bauera, Kautskiego i innych wybitnych teoretyków socyalizmu na źródła i treść bolszewizmu.

Sekretaryat Rady Robotniczej wzywa zorganizowanych towarzyszy do tłumnego przybycia na odczyt, zapraszając także niepartyjną publiczność krakowską.

Sprawa robotników gazowni i elektrowni

We czwartek i w piątek obradowała komisya gazowo-elektryczna nad sprawą stabilizacyi robotników, nad sprawą zaopatrzenia na starość, nad etatem i nad podwyżką płac. Odnośnie do ostatniej sprawy nie przyszło do porozumienia. Za zgodą organizacyi pracowników elektrowni i gazowni odroczono dalsze obrady na poniedziałek z tem, że przed południem odbędą się pertraktacye między prezydyum miasta a organizacyą zawodową, zaś po południu zapadną ostateczne uchwały na komisyi gazowo-elektrycznej.

Lichwa księgarska

Nowy kwiatek do tego znanego już z rozmaitych publikacyi bukietu: Pewien młody student, chcąc uczyć się języka angielskiego, udał się do księgarni przed kilku dniami dla nabycia „Samouczka angielskiego", wydanie Goldmana z roku 1919. Zażądano 130 Mp, których uczeń nie miał. Po kilku dniach rodzice dali mu tę kwotę, jednakowoż w księgarniach zażądano za tęsamą książkę 220 Mp. Znowu nie kupił książki, starając się o pieniądze. Dziś nareszcie dostał żądaną kwotę i poszedł do księgarni. Zażądano za tę książkę 250 Mp. Uczeń był w kilku wielkich księgarniach krakowskich i wszędzie takie ceny mu podano. Dopiero w księgarni Leśniaka na Podwalu sprzedano mu „Samouczek" za — 130 Mp.

Zapytujemy kompetentne władze, co zamierzają uczynić, aby tej lichwie położyć kres. Z jakiej racyi książka, wydana przed 2 laty, ma dziś kosztować choćny tylko 130 Mp i na jakiej podstawie w przeciągu tygodnia cena została podwojona? Pp. księgarze widocznie czują, że nikt nie wgląda w ich praktyki i pozwalają sobie na zdzierstwo, jakiego nie powstydziłby się najbardziej zatwardziały paskarz. A żadna władza nie rusza się.

Powitanie „dzieci ziemi krakowskiej". W dniu jutrzejszym historyczny Rynek krakowski będzie widownią podniosłej uroczystości. Przed frontem stanie kilkudziesięciu żołnierzy i oficerów „dzieci ziemi krakowskiej", który za bohaterstwo na polu walk z wrogiem zagrażającym niepodległości ojczyzny, odznaczeni będą tak drogą żołnierzowi polskiemu dekoracyą: krzyżem „virtuti militari". Aby dać wyraz, że mieszkańcy Krakowa całem sercem biorą w tej uroczystości udział, wypełnią oni niewątpliwie szczelnie wspaniały nasz Rynek, a właściciele realności wszyscy bez wyjątku ozdobią swe domy flagami o barwach państwa i miasta, co w wysokim stopniu podniesie nastrój niezwykłej chwili wobec uczestników uroczystości, w której oprócz mieszkańców wezmą udział i cudzoziemcy bawiący w Krakowie.

Do komitetu przyjęcia VI dywizyi W. P. z ziemi krakowskiej zgłosiły się 4 szkoły żeńskie z gotowością udekorowania kwiatami wszystkich żołnierzy, którzy wezmą udział w uroczystości. W celu przygotowania odpowiedniej ilości kwiatów, pożądanem jest, aby uczenice tych zakładów, oraz innych szkół żeńskich przygotowały około 3000 kwiatów i zebrały się w niedzielę 16 b. m. o godz. 10 pod arkadami Sukiennic od strony ul. Szewskiej pod przewodnictwem swych przełożonych.

Ze względu na brak miejsca w sali YMCA przy ul. Zwierzynieckiej w godzinach przyjęcia żołnierzy w niedzielę popołudniu, komitet uprasza, aby osoby, które otrzymały zaproszenia, nie wprowadzały z sobą rodzin, gdyż dla nich miejsca już nie będzie. Porządek przy wejściu utrzymywać będzie straż wojskowa.

Samochody dla plebiscytu górnośląskiego. W myśl odezwy generalnego komisarza plebiscytowego zwraca się Towarzystwo obrony kresów zachodnich z uprzejmą prośbą do wszystkich właścicieli samochodów, aby raczyli je jak najprędzej, choć na krótki przeciąg czasu, oddać na cele plebiscytowe do dyspozycyi Towarzystwa w Krakowie ul. Retoryka l. 5.

Akademicki wiec sprawozdawczy z akademickiej działalności obywatelskiej ubiegłych wakacyj odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godz. 11 przedpoł. w sali Kopernika Coll. Novi.

Z teatru im. J. Słowackiego. Dzisiaj premiera klasycznych sztuk Cervantesa „Teatr cudowności", w którym p. Orwid (dyrektor) oraz p. Ordyński (Charina) i Dobrzański znajdą pole dla popisu aktorskiego. W „Słudze dwóch panów" Goldoniego role główne grają pp. Klońska, Lityńska, Bystrzyński, Guttner, Marczyński. Zwyczajem XVIII wieku komedyę zakończy menuet wszystkich biorących w niej udział artystów. „Teatr cudowności" i „Sługa dwóch panów" powtórzone będą w poniedziałek 17 bm., wtorek, czwartek i sobotę. Jutro pop. „Betleem polskie" Rydla. W poniedziałek 17 bm. o godz. 3 pop., daje teatr przedstawienie dla uroczyście witanych przez Kraków żołnierzy 6 dywizyi. Dane będzie „Betleem polskie".

Z teatru Powszechnego komunikują: W najbliższy wtorek, 18 stycznia, wchodzi na repertuar pełna szczeropolskiego sentymentu i humoru operetka J. Krzewińskiego „Major ułanów". Aktualne tło sztuki (wojna bolszewicka) jest obok ślicznej muzyki młodego kompozytora Trzeciemieckiego jednym z ważnych powodów powodzenia tej operetki w Warszawie. Reżyseryę prowadzi p. Kalinowski, batutę dzierży kapelmistrz Barański, główne role kreują pp. Feldman-Sawicka, Korabianka, Relewicz-Ziembińska, Żelska, Kalinowski, Minowicz, Ostoja i in. Barwne tańce ożywią tę polską operetkę, a ułożył ich cały szereg p. Koszutski. „Major ułanów" grany będzie 3 razy z rzędu: we wtorek, środę i czwartek przyszłego tygodnia.

Z teatru Bagatela komunikują: Dziś, w sobotę, po raz trzeci „Dwójka hultajska", która na premierze odniosła sukces. — W niedzielę „Dobrze skrojony frak", zaś wieczorem „Magdalenki", krotochwila satyryczna L. Lipschütza.

Operetka w „Nowościach". „Szalona hrabianka", operetka W. Kollo, wejdzie na repertuar teatru „Nowości" w przyszłym tygodniu. Jest to jedna z najweselszych operetek, pełna humoru i komicznych sytuacyi. Muzyka obfituje w skoczne polki i melodyjne walczyki. Główną postacią jest pensyonarka 13-letnia. Rolę tą kreuje p. Walewska. Udział biorą pp. Olska, Czernekówna, Pilarski, Maryański, Solnicki, Ujheli, Soliński. Reżyseryę prowadzi Latajner-Lawiński, dyryguje Walek Walewski. Tańce układu Z. Nellego. Atrakcyą będą występy Maryli Pawińskiej, primaballeriny opery warszawskiej, która tańczyć będzie w tej operetce z baletmistrzem „Nowości" Z. Nellem.

Walne zgromadzenie członków Czytelni robotniczej w Rakowicach odbyło się w niedzielę 9 stycznia. Ustępujący zarząd złożył sprawozdanie z rocznej działalności. Ze sprawozdania kasowego dowiadujemy się, że czysty dochód wynosił 1175 mk.. Dokonano wyboru nowego Zarządu, do którego weszli tow. Sadowski Władysław przewodniczący, Asner Józef sekretarz, Marzec Wojciech zastępca sekretarza, Banacho-

---

PRZECŁAW SMOLIK (CZESŁAW WROCKI)

Sześć lat na Dalekim Wschodzie

34

(Wspomnienia jeńca z niewoli rosyjskiej)

Ten syberyjski „starożył" i „starowier", to w Syberyi jedyny zresztą istotny „kulturtraeger", który pierwszy pokazał swemu sąsiadowi miejscowemu, dzikiemu koczownikowi, pług, bronę i pszeniczny chleb; i jest on zarazem wiele mówiącym argumentem: że w rosyjskim chłopie jest siła, zdolna tworzyć, z której Rosya może się odrodzić, i którą przeto lekceważyć niebezpiecznie...

Miasto i wieś w Syberyi żyły zawsze i dotąd żyją najzupełniej różnym, pozbawionym wszelkiego związku i jakiegokolwiekbądź wzajemnego na siebie wpływu życiem. Wpływają na to przedewszystkiem olbrzymie odległości pomiędzy osadami ludzkimi, odległości, które mieszkańcowi Europy nie łatwo przebrnąć nawet wyobraźnią. Ażeby się dostać do najbliższego większego miasta — z wsi, w której mieszkałem, musiałem jechać do najbliższej stacyi kolei wiorst półtorasta końmi przez step, a następnie koleją wiorst około osiemset...

Nie dziwna więc, że w syberyjskiej wsi jest ważnym wypadkiem dnia, o którym setki ludzi rozprawiają, czyjś wyjazd do miasta.

W ostatnim dziesiątku lat objęła wiele syberyjskiej wsi, zwłaszcza w zachodniej połowie kraju, sieć kooperatywnych związków, które wwoziły z miast, czego wieś potrzebowała, i wywoziły, comiała do zbycia. Od czasu wybuchu rewolucyi i ten luźny związek syberyjskiej wsi ze światem począł się rwać, aż wreszcie ustał zupełnie, gdyż świat czyli miasto, przestało dawać wsi cośkolwiek — oprócz bezwartościowych syberyjskich rubli papierowych, których każdy rząd tak lokalny, jak i ogólnie syberyjski drukował tyle, na ile mu starczyło papieru i farby... Więc też wieś zamknęła się odtąd sama w sobie, przerwawszy wszelki wywóz (masło, ser, zboże, mięso, skóra).

Syberyjski chłop, przekonawszy się już w ciągu pierwszego roku rewolucyi, że w tym chaosie na próżno liczyłby na kogokolwiekbądź poza samym sobą i swą wiejską „obszczyną", przypomniał sobie nader rychło, jak to jego dziadkowie garbowali domowym sposobem skórę, wytaczali z owczej sierści wojłok, jak jego babki przędły len i wełnę, tkały samodzielnie płótno i sukno, pędzili wódkę i piwo... I gdy syberyjska wieś nie straciła nic na tem odcięciu się od świata, lub straciła bardzo niewiele, to syberyjskie miasta znalazły się wkrótce w położeniu nie lepszem, jak miasta w Rosyi europejskiej w drugim roku rewolucyi, lub nasze polskie miasta dziś...

* * *

O rewolucyi, a zwłaszcza o zamiarach i celach bolszewików miał syberyjski włościanin bardzo a bardzo niejasne i mgliste wyobrażenie. Kwestye te były dlań zresztą zbyt dalekie, ażeby miały rozbudzić w nim chęć do jakiejkolwiek akcyi. Do bolszewików odnosił się on zrazu raczej z niechęcią, niż w oczekiwaniu jakiejkolwiek z ich strony korzyści dla siebie. Kwestya ziemi nie była dla Sybiraka wogóle „kwestyą", gdyż ziemi miał on aż za dużo, a kwestya takiej lub innej formy rządu ani go grzała ani ziębiła... Wszakże dla sybiraka zawsze był „car daleko, Boh wysoko"... Zresztą bolszewicy zachowywali się w tym pierwszym okresie rządów swych na Syberyi poprawnie i nie dobierali się do skóry syberyjskiego chłopa... Tymczasem rządy bolszewickie na Syberyi pewnego dnia (około 30 maja r. 1918) runęły. Syberyę, t. j. główną syberyjską linię kolejową i szereg miast wzdłuż tej linii położonych, zajęły wojska czeskie. Poczęto mówić i pisać zrazu wiele o autonomii Syberyi, wywieszano wszędzie biało-zielone syberyjskie barwy, w Omsku utworzył się pierwszy jakoby autonomiczny rząd syberyjski, który zwołał syberyjską „dumę" w Tomsku... W rządzie przyjęli zrazu udział starzy bojownicy o wolność w Rosyi, socyaliści - rewolucyoniści i mieńszewicy, na czele rządu stanął admirał Kołczak, który — właśnie dlatego, że był jeszcze jako polityk „kartą niezapisaną", budził we wszystkich jak najlepsze nadzieje... Czesi tymczasem nie zasypiali gruszek w popiele, ale rządzili, jak mogli i umieli: więc ładowali w setki swoich długich eszalonów — czyli pociągów wojskowych — całe góry wszelakiego dobra — z tej i tamtej strony Uralu, a najwięcej na samym Uralu, — ładowali tak żelazo, jak platynę i złoto. Rekwirowali zresztą wszystko, co im w ręce wpadło, wiedząc o tem, że „czas nie czeka", a okazya już się może nie powtórzyć... Za Kołczakiem i pod skrzydła braci - Czechów zleciały się wnet całe chmury wron, sępów i szakali z pod carskiego znaku: Swój swojego zawsze zwącha... Przybiegli więc i ostatni z wielkich książąt, i starzy, osiwiali w złodziejstwach generałowie i „czynownicy"... Francya otwarła szeroko szkatułę: szło wszakże o ocalenie francuskich miliardów... Iluzya bladła z dnia na dzień, z godziny na godzinę, a dyabli róg począł brutalnie wyłazić z pod rycerskiej przyłbicy...

(Ciąg dalszy nastąpi).

wicz Jan bibliotekarz, Pazurkiewicz Mikołaj kasyer; komisya kontrolująca: Guzik Wincenty, Pazurkiewicz Piotr, Banachowicz Franciszek.

Karol Hubert Rostworowski, znakomity autor „Miłosierdzia", rozpoczyna w sobotę 22 b. m. staraniem krakowskiego Związku literatów cykl prelekcyj w Domu artystów (plac św. Ducha) na temat: „Wpływ wojny na psychikę człowieka".

Bilety na V koncert symfoniczny (fotele i krzesła) sprzedawać będzie osobna kasa (westybul) teatru J. Słowackiego w niedzielę 16 bm. od 10 rano. Początek koncertu o 11·30 rano.

Koncert Telmany'ego odbędzie się w sobotę 15 bm. w sali „Sokoła". Akompaniament objął kapelmistrz Władysław Szczepański.

Józef Śliwiński wystąpi w Krakowie po sukcesach w Paryżu i Londynie w niedzielę 23 bm. w sali „Sokoła". Bilety są do nabycia u J. Rudnickiego Linia A B.

Reduta prasy. Dzień, a raczej noc 1-go lutego będzie najuroczystszym hołdem, jaki Krakowianie złożą jedynemu dziś u nas udzielnemu księciu: księciu karnawału. Oto w salach teatru miejskiego odbędzie się staraniem Syndykatu dziennikarzy krakowskich Reduta Prasy. Komitet rozpoczął już swoje prace przygotowawcze i zajmuje się obecnie ułożeniem programu artystycznego. Dziś podajemy tylko pierwszą krótką wiadomość, która niewątpliwie wzbudzi najżywsze zainteresowanie w sferach wykwintnego towarzystwa podwawelskiego grodu. W najbliższych dniach podamy bliższe szczegóły tej wielkiej karnawałowej uroczystości.

Otwarcie kinoteatru „Sztuka". Wytworny kinoteatr „Sztuka" przy ul. św. Jana l. 16, otwiera w sobotę po kilkumiesięcznej przerwie swe podwoje na stałe i odtąd codziennie wyświetlać będzie arcydzieła filmowe pierwszorzędnych wytwórni kinematograficznych. Na premierę wybrała dyrekcya teatru głośną zagraniczną sztukę „Hrabina nędzarką". Tytułową rolę kreuje znakomita artystka Mia May. Ponadto odegraną zostanie wesoła dwuaktowa komedyjka. Wedle zapewnień dyrekcyi kinoteatru „Sztuka" programy tego sympatycznego teatru stać będą na wysokim poziomie artystycznym, co też niewątpliwie przyjmą z najwyższem zadowoleniem szerokie masy Krakowian, odnoszących po każdem przedstawieniu „Sztuki" moc estetycznych wrażeń.

Pociągi Kraków—Oświęcim. Dyrekcya państwowych kolei w Krakowie komunikuje: Od soboty 15 stycznia podejmuje się między Krakowem a Oświęcimem codzienny bieg pociągu nr 28. Odjazd z Krakowa godzina 19 minut 54, a od 16 stycznia podejmuje się codzienny bieg pociągu nr 27 między Oświęcimem a Krakowem. Przyjazd do Krakowa g. 8 min. 40. Pociągi te będą w biegu pomiędzy Lwowem i Oświęcimem.

Podwójne morderstwo przy ulicy Floryańskiej w Krakowie. Dotychczasowe śledztwo prowadzone przez policyę krakowską dla wykrycia sprawców zbrodni dokonanej na Zahnach nie dało pozytywnych rezultatów. Przesłuchano szereg osób, jednakowoż zeznania ich nie przyczyniły się w żadnej mierze do wyświetlenia sprawy.

Nieostrożne obchodzenie się z bronią powodem śmierci. Onegdaj wieczorem koło godz. 9, Henryk Heller l. 30, kierownik hotelu pod firmą Jonas Heller przy ul. Lubicz l. 3, w obecności kilku znajomych i służby, manipulował nieostrożnie koło brauninga, chcąc pokazać, jak się obchodzić z bronią. W czasie tego brauning wypalił, a kula ugodziła stojącego obok Józefa Fruchthändlera, dzierżawcę hotelu. Zawezwane pogotowie opatrzyło rannego, który jednak w drodze do szpitala zmarł w karetce pogotowia.

Kradzieże. Krakowska policya aresztowała Izraela Rippera l. 16, który z podwórza domu l. 16 przy ul. Józefa skradł na szkodę Mojżesza Buchheistera wózek wartości 2000 mk. — Za kradzież kieszonkową na szkodę Elżbiety Epstein, aresztowano Bolesława Siegmunda. — Aresztowano wreszcie Piotra Surmę, który p. Bolesławowi Dietrichowi skradł garderobę i bieliznę wartości kilku tysięcy marek.

Kradzież skór. Policya krakowska aresztowała spedytora Abrahama Fastowskiego l. 30 i jego służącego Marcina Wolaka L. 31, którzy będąc w porozumieniu skradli na stacyi kolejowej w Bonarce z wagonu 42 skór bydlęcych wartości 40.000 Mk. Skóry te są własnością garbarni w Ludwinowie. Skradzioną w Bonarce skórę, sprzedali złodziejaszkowie Dawidowi Kirschnerowi w Podgórzu, którego również aresztowano.

—ooo—

Z POLSKI

Poczta polowa. Centralny zarząd poczt polowych naczelnego dowództwa wojsk polskich, przypomina, że listy i przesyłki dla żołnierzy armii w polu adresować należy wyraźnie i przejrzyście. Adres przesyłki i listów powinien zawierać imię i nazwisko, numer pułku, piechoty jazdy czy artyleryi, numer kompanii, szwadronu, bateryi, nr. poczty polowej. Pozatem nie należy zamieszczać żadnych innych szczegółów, jak nazwy miejscowości, koszar, tytułu pułku itp., powoduje to bowiem częste omyłki, spóźnienia i trudności w segregacyi przesyłek do armii w polu. Zwraca się w szczególności uwagę, że opuszczenie numeru poczty polowej i numeru pułku w adresie powoduje bezwarunkową niedoręczalność przesyłki, ponieważ poszukiwanie w armii za poszczególnemi nazwiskami adresatów, choćby oficerów, bez bliższego określenia służbowego przydziału tychże, jest wykluczone i niemożliwe.

Pierwszy polski parowiec do Ameryki. Wczoraj odpłynął z Gdańska do Nowego Jorku pierwszy polski parowiec pasażerski „Gdańsk". Na pokładzie jego wyjechało ogółem 856 podróżnych. Jest to pierwszy okręt przystosowany do przewożenia emigrantów, którzy nie będą odtąd odbywali podróży na tak zwanym międzypokładzie, lecz w kajutach, przerobionych z dawnych kajut pierwszej i drugiej klasy.

Zakończenie strejku „włoskiego". Warszawski „Kuryer Polski" donosi, iż pracownicy warsztatów głównych stacyi Warszawa-Praga postanowili zakończyć strejk „włoski" i w dniu dzisiejszym przystąpili do pracy.

O pomieszczenie dla urzędów i urzędników „Robotnik" podaje: Magistrat Warszawy postanowił wysłać petycyę do Sejmu o wezwanie rządu, aby najpóźniej do dnia 1 lipca 1922 dostarczył niezbędnym urzędom państwowym specyalnie pobudowanych pomieszczeń, także niezbędnym urzędnikom państwowym mieszkań w celu uwolnienia w tym terminie zajętych na zasadzie rekwizycyi prywatnych lokali i mieszkań w Warszawie.

O pomoc dla uchodźców rosyjskich. Wczoraj prezydyum towarzystwa polsko-rosyjskiego w osobach prof. Leona Petrażyckiego, ks. Okołokułaka i adwokata Michalskiego udało się do ministra pracy i opieki społecznej p. Pepłowskiego, prosząc go w imieniu towarzystwa o okazanie pomocy uchodźcom rosyjskim w Polsce. P. Pepłowski przyjął deputacyę bardzo życzliwie i obiecał jej poparcie.

Z Brzeszcz piszą nam: W ostatnich czasach zaszło u nas kilka wypadków, które musimy publicznie podnieść, bo w drodze urzędowej nie możemy doczekać się korzystnego załatwienia.

W grudniu 1920 zjechali z Warszawy zapewne z najwyższej Izby obrachunkowej jacyś urzędnicy, którzy dochodzili różnych nadużyć na szkodę skarbu państwa i na szkodę robotników na tutejszej kopalni węgla. Spisano całe protokoły, podano świadków nadużyć, ale sprawa zapewne w Warszawie utknęła, bo w sprawy te wmieszani są „patryoci". Wykazano, że jeden z byłych sztygarów zrobił majątek na kopalni węgla, wybudował sobie ładne domostwo, zakłada kino, przy budowie jego prywatnego domostwa robotnicy zatrudnieni mieli prawo korzystania za zniżonej ceny obiadów na równi z górnikami i pobierali aprowizacyę na koszt kopalni. Obecny dyrektor kopalni p. Strączyński sprzedał do budowy domu temu sztygarowi drzewo z kopalni, a robotnicy musieli obrabiać to drzewo i pracowali bez przerwy przez dwie zmiany. Obecnie tego samego sztygara p. Strączyński używa do zakupna słoniny i ziemniaków dla robotników, a przy odbiorze kupionego towaru pokazało się, że słoniny brakowało przeszło 300 kg., a brak ten policzono na stratę kopalni. W naszej kopalni aprowidują się także osoby nie mające nic wspólnego z kopalnią na koszt kopalni i osoby te, jak np. księżca proboszcza Migdałka, zawiadowcę stacyi specyalnie traktują. Przy rozdziale cukru uprzywilejowani dostawali biały cukier, a górnicy dostawali tylko żółty, zamiast każdego po połowie.

Policya bardzo interesowała się naszym ostatnim strejkiem głodowym. Możeby tak policya lepiej zainteresowała się tem, w jaki sposób doszedł do majątku Izak Band, który uchodził za życia za milionera węglowego, a obecnie niema z czego podatku zapłacić. Byłoby bardzo pożądane zbadać, w jaki sposób ten Izak Band i jego wspólnicy całymi pociągami wywozili węgiel za granicę państwa i co za to kopalnia dostawała.

Nasi patentowani patryoci koniecznie chcą wywęszyć komunistów u nas i rzeczywiście uda im się to, jeżeli tak nadal będą gospodarzyć.

Z Rajska (koło Oświęcimia) piszą nam: Mamy tu obszarnika Wincentego Zwillinga, który w Rajsku i Harmężach zatapia całą okolicę swoimi stawami i wywołał u nas malaryę i inne choroby wskutek wilgoci i smrodu, jaki owe stawy wydają zwłaszcza podczas spuszczania wody. Gospodarstwo zalane wodą winno uchodzić za źle zagospodarowane, a temsamem być wywłaszczone na rzecz państwa celem rozdania gruntów między żołnierzy, inwalidów i bezrolnych. Rząd warszawski podobno nakazał Starostwu skontrolować, które stawy są koncesyonowane a niekoncesyonowane znieść, ale nadaremnie.

Skoro między górnikami podnoszono potrzebę wywłaszczenia gruntów dworskich — na posiedzeniu powiatowej Komisyi ziemskiej w Oświęcimiu, pospieszył z pomocą Zwillingowi inżynier z gwarectwa węglowego w Brzeszczach i przedstawił, że nie można tych obszarów dworskich w Rajsku i Harmężach wywłaszczać, bo one są potrzebne rzekomo dla celów górniczych. Jestto zamówione przez Zwillinga towarzystwo ratunkowe i musimy zaprotestować przeciw nadużywaniu interesu publicznego dla ochrony interesów prywatnych.

Polityczne kazanie. Z Jawiszowic piszą nam: Dnia 1 stycznia w kościele naszym miał kazanie jakiś Salezyanin, sprowadzony przez proboszcza ks. Mytkowicza. W czasie kazania rzucał się na socyalistów wołając, że oni nie są warci całować ślady stóp księży, a temmniej krytykować ich politykę, przyczem wynosił kaznodzieja pod niebiosa jenerała Józefa Hallera, któremu przypisywał wszystko co na świecie najlepsze. Zarazem bogobojny ten „duszpasterz" **wzywał ludzi, aby modlili się do Boga, by w tym roku wszystkie dzieci socyalistów wymarły.** Zapalczywy ten księżulko zachęcał, aby **bić dzieci socyalistów w kościele.**

Takie postępowanie klerykałów dowodzi tylko, że oni czują iż ich władza gaśnie, a chcieliby jeszcze przed wyborami pozyskać sobie grono zwolenników, którzyby wywoływali zaburzenia w powiecie. Dotąd w gminie naszej był spokój, ale zapowiadamy, że nie pozwolimy na używanie kościoła, który jest własnością nie księdza, lecz całej gminy paraf. do agitacji polit. a jeżeli księża z ambony chcą zrobić lokal agitacyjny przedwyborczy — to my z miejsca będziemy odpierać te zakusy przyjaźniackie, które nie mają nic wspólnego z religią. Kościół jest dla religii, a nie dla polityki, inaczej parafianie chwycą zarząd kościoła w swoje ręce.

Z ZAGRANICY

Największy okręt niemiecki. Dnia 12 b. m. na próbnej jeździe oddany został entencie jeden z największych parowców niemieckich „Tirpitz“. Pojemność tego okrętu wynosi 20 tysięcy ton, może zabrać na pokład 2 tysiące pasażerów. Z powodu długiego stania uległ pewnemu zniszczeniu, wobec czego koalicya zażądała odnowienia okrętu, co też obecnie uskuteczniono.

Niezdała kradzież starożytności. Z Paryża donoszą: Straż muzeum narodowego w St. Germain en Laye wykryła w ubiegłym tygodniu dziurę w oknie zamku, zrobioną przez wiamywaczy dla dokonania kradzieży starych królewskich koron i klejnotów francuskich. Klejnoty te zostały skradzione, co wywołało wielkie poruszenie. Wobec tego dyrektor muzeum Reinach oświadczył, że „klejnoty“ były tylko imitacyą, a prawdziwe są bezpiecznie przechowywane.

Tunel pod kanałem sueskim. Pod kanałem sueskim ma być wybudowany tunel w miejsce wiszącego mostu, który w czasie wojny został rzucony przez kanał z miejscowości Kanfara, który jednakże stanowi znaczną przeszkodę dla żeglugi. Plan techniczny tego tunelu jest już opracowany i nie przedstawia żadnych nie do pokonania trudności. Tunel służyć będzie do regularnej komunikacyi kolejowej pomiędzy Palestyną a Egiptem.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota: „Teatr cudowności“, „Sługa dwóch panów“.
Niedziela pop.: „Betleem polskie“, wieczór: „Teatr cudowności“, „Sługa dwóch panów“.
Poniedziałek: „Teatr cudowności“, „Sługa dwóch panów“.
Wtorek: „Teatr cudowności“, „Sługa dwóch panów“.
Środa: „Orlątko“.
Czwartek: „Teatr cudowności“ i „Sługa dwóch panów“.
Piątek: „Orlątko“.
Sobota: „Teatr cudowności i „Sługa dwóch panów“.
Niedziela popoł.: „Betleem“ Rydla; wieczorem: „Żołnierz król. Madagaskaru“.

Teatr „Bagatela“

Sobota: „Dwójka hultajska“.
Niedziela pop.: „Powódź“, wieczorem: „Dwójka hultajska“.
Poniedziałek: „Dwójka hultajska“.
Wtorek: „Dwójka hultajska“.
Środa: „Dwójka hultajska“.

Teatr powszechny

Sobota: „Intryga i miłość“.
Niedziela popołudniu: „Chata za wsią“; wieczorem: „Księżniczka czardasza“.
Poniedziałek: „Krakowiacy i górale“. (Uroczyste przedstawienie dla VI Dywizyi pol. z ziemi krakowskiej).
Wtorek: „Major ułanów“.
Środa: „Major ułanów“.
Czwartek: „Major ułanów“.
Piątek: Wieczór Rity Sacchetto.

Operetka w Nowościach

Sobota: „Dziewczę z Holandyi“.
Niedziela popoł.: „Dziewczę z Holandyi“; — wieczór: „Dziewczę z Holandyi“.
Poniedziałek: Po raz 25 „Dziewczę z Holandyi“.
Wtorek: „Szalona hrabianka“.
Środa: „Szalona hrabianka“.
Czwartek: „Szalona hrabianka“.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wiecz.

Niedziela: J. Flach: „Taniec w teatrze, a na sali balowej“.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B. L. 39)

Sobota: prof. Dr. Józ. Reiss: Twórczość Schuberta (z ilustr. muz.)

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Sobota, 15 bm.: Dr Maryan Morelowski: Wpływy naszej kultury i sztuki na Rosyę w ubiegłych wiekach, cz. II.

Pogorszenie w stanie zdrowia Naczelnika państwa

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 14 stycznia. Wczorajsza podróż powrotna Naczelnika państwa ze Spały do Warszawy wpłynęła **ujemnie** na stan jego zdrowia. Naczelnik zrazu czuł się dobrze i zajął się sprawami państwowymi, wieczorem jednak poczuł wyczerpanie, które w ciągu nocy się wzmagało. Lekarz przyboczny, zaniepokojony tym stanem, zwołał na dziś **konsylium**, które po zbadaniu pacyenta orzekło, że **niema niebezpieczeństwa i że Naczelnik w ciągu tygodnia powinien przyjść do zdrowia.**

(PAT) **Warszawa, 14 stycznia.** Komunikują nam, że stan zdrowia Naczelnika państwa **nie budzi żadnych obaw.** Na konsylium, odbytem wczoraj w Belwederze, złożonem z prof. dra Rzędkowskiego, pułkownika dra Rudzkiego i lekarza domowego pułkownika dra Piestrzyńskiego, stwierdzono ogólne wyczerpanie i osłabienie działalności serca jako następstwa przebytej przed dwoma tygodniami silnej influenzy. Lekarze spodziewają się, że **w przeciągu tygodnia** będzie mógł Naczelnik państwa wrócić do normalnych zajęć.

Państwowa Rada kolejowa

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 14 stycznia. Na mocy uchwały Rady ministrów została aż do ustawowego utworzenia państwowej Rady kolejowej powołana do życia **tymczasowa Rada kolejowa**, złożona z 3 członków, jako organ doradczy ministra kolei. W skład Rady weszli: przemysłowiec Władysław Pfeifer, generał-podporucznik Norwid-Neugebauer oraz szef sekcyi inżynier Hübscher. Radzie przewodniczyć będzie minister kolei albo wiceminister

Ruch separatystyczny w b. dzielnicy pruskiej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 14 stycznia. „Przegląd Wieczorny“ z pewnego źródła przynosi informacye o przygotowaniu przez pewne poznańskie sfery polityczne **bardzo silnego ruchu separatystycznego** w całej dzielnicy pruskiej. Przygotowania są celowo, konsekwentnie i sprężyście prowadzone. Na Pomorzu te separatystyczne zapędy napotykają **silne przeszkody.** Niestety, szereg nieumiejętnych zarządzeń rządu warszawskiego, np. podcanie Pomorza pod względem gospodarczym, wojskowym i politycznym Poznaniowi, **niweczy odruch Pomorza** przeciw zbrodniczym zachciankom separatystycznym.

Unifikacya szkolnictwa w Polsce

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 14 stycznia. Jak już donieśliśmy, w **Poznaniu** tworzy się kuratoryum oświatowe, które ma zapoczątkować **unifikacyę szkolnictwa** b. zaboru pruskiego ze szkolnictwem innych dzielnic Polski. Podobne kuratoryum powstanie też **we Lwowie dla Małopolski.** W najbliższym czasie planowane jest utworzenie kuratoryów w innych urzędowych miastach.

Obszarnicy prowokują strejk rolny

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 14 stycznia. „Robotnik“ donosi: Zarząd główny Związku zawodowego robotników rolnych na posiedzeniu w dniu 12 stycznia podniósł ponownie szereg **ciężkich zarzutów przeciwko Związkowi ziemian.** Związek ziemian nietylko **zerwał stosunki z Związkiem zawodowym robotników rolnych i uchylił się od udziału w komisyach polubowno-rozjemczych,** lecz także **masowo nie dotrzymuje umów.** Wobec tego postępowania Związku ziemian, Związek zawodowy robotników rolnych jeszcze raz domaga się wszczęcia rokowań dla zlikwidowania dotychczasowych zatargów i zawarcia umowy. **Ostatni termin** do rozpoczęcia rokowań wyznaczył Związek zawodowy do 1 lutego. Jeżeli do tego terminu układy nie będą rozpoczęte, **Związek zawodowy robotników rolnych będzie zmuszony proklamować walkę strejkową.**

Konferencya w sprawie żydowskiej

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Wczoraj u ministra skarbu p. Steczkowskiego odbyła się konferencya przy udziale posłów Grünbauma, Hartglasa, Farbsteina i Halperna. Minister oświadczył, że zwołał konferencyę dla zapoznania się z życzeniami polityków żydowskich w sprawach dotyczących jego resortu. Konferencya miała charakter poufny.

Organizacya marynarki handlowej

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Rząd przystąpił do ostatecznego uregulowania sprawy marynarki handlowej. W tej sprawie Polska dokona organizacyi za wzorem innych państw. Postanowiono całą żeglugę handlową ześrodkować w ministerstwie dla przemysłu i handlu. Projekt przewiduje współdziałanie wszystkich interesowanych ministerstw. Projekt ustawy zostanie wniesiony do Sejmu i przekazany komisyi morskiej.

Misya koalicyjna do Wilna i Kowna

Warszawa. (PAT). W uzupełnieniu wiadomości, podanych wczoraj o wyjeździe do Wilna i Kowna misyi konsulacyjnej, ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że pułkownik Dowojna-Sollohub oraz hr. Tyszkiewicz i Gwiazdowski towarzyszyli tej misyi tylko w celu pożegnania jej w imieniu naczelnego dowództwa i ministerstwa spraw zagranicznych. Natomiast nie było mowy o ich wyjeździe do Wilna i Kowna.

Polska a Gdańsk

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Senat wolnego miasta Gdańska zaproponował rządowi polskiemu, aby na razie nie wybrano przewodniczącego komisyi portowej, którym ma być **cudzoziemiec.** Według propozycyi senatu przewodniczyć mają kolejno przewodniczący polskiej i gdańskiej komisyi portowej. Propozycya ta ma na celu usunięcie **obcego czynnika** tj. cudzoziemskiego przewodnika jako trzeciego czynnika między Polską a Gdańskiem.

Żądanie Ligi narodów o zmianę konstytucyi gdańskiej

Gdańsk. (PAT). W sprawie żądania Ligi narodów co do ponownej zmiany konstytucyi gdańskiej komunikują, że Rada Ligi narodów domaga się przedewszystkiem zmiany artykułu 5-go, który mówi, że Gdańsk nie może być podstawą operacyjną ani dla wojska ani dla floty, nie może budować żadnych fortyfikacyj na swym obszarze, nie może posiadać zapasów amunicyi i materyału wojennego bez zezwolenia Ligi narodów w każdym poszczególnym wypadku. Do tego punktu ma być dodane postanowienie, że za zezwoleniem Ligi narodów Gdańsk w poszczególnych wypadkach ma być podstawą wojskową lub flotową i że na jego obszarze mogą być wybudowane fortyfikacye. Następna poprawka dotyczy artykułów 31, 44 i 71. Artykuły 31 i 44 traktują **o prawach Polski pod względem zastępstwa zagranicznego.**

Układ o powrót jeńców z Rosyi

(PAT). Warszawa, 14 stycznia. Na posiedzeniu komisyi międzyministeryalnej dla spraw jeńców, zakładników i uchodźców w dniu 13 b. m. delegat na konferencyę pokojową w Rydze p. Edward Zaleski zreferował układ ten, który w najbliższych dniach ma być podpisany przez obie układające się w Rydze strony, a który w myśl artykułu VII preliminarzy pokojowych ma uregulować kwestye związane z powrotem zakładników, jeńców wojennych i cywilnych osób internowanych, uchodźców, wygnańców i emigrantów. Układ ten w najkrótszym czasie po podpisaniu będzie w celach informacyjnych pomieszczony w możliwie wyczerpującem streszczeniu w prasie. Obecnie można zaznaczyć, że przewiduje rozpoczęcie wymiany jeńców wojennych w ilości 1500 osób tygodniowo w 10 dni po podpisaniu, niezależnie od terminu utworzenia komisyi mieszanej, oraz że z chwilą ukonstytuowania się tej ostatniej liczba repatryowanych z Rosyi wzrośnie do 4 tysięcy osób tygodniowo, t. j. 1500 jeńców wojennych i 2500 osób cywilnych.

W związku ze zreferowanym układem omawiany był szereg zarządzeń, które mają być wydane przez odnośne ministerstwa, które mają na celu planową i skoordynowaną ich działalność i zmierzają ku wprowadzeniu wspomnianego układu w życie. Przyjęto jednocześnie do wiadomości referat pani posła Dziubińskiej, precyzujący współudział w repatryacyi instytucyi i organizacyi społecznych, które utworzyły pod prezydencyą marszałka Sejmu komitet pomocy jeńcom (siedziba w gmachu Sejmu), a który przystąpił do prac przygotowawczych, których celem jest niesienie możliwie intensywnej pomocy wracającym z Rosyi rodakom naszym zarówno w zakresie potrzeb materyalnych jak i duchowych. W wyniku obrad należy oczekiwać, że skoordynowana akcya czynników rządowych i społecznych doprowadzi do rychłego i planowego zrealizowania układu o repatryacyi.

Nowy nadkomisarz Gdańska

Gdańsk. (PAT) Mianowany przez Ligę narodów nadkomisarz Gdańska generał angielski Haking przybędzie do Gdańska, jak donosi „Danziger Ztg", 20 stycznia. Haking bawi obecnie w Genewie, gdzie konferował z generalnym sekretarzem Ligi narodów.

Paszporty dla akademików

Warszawa. (PAT). Ministerstwo spraw wojskowych komunikuje: W sprawie wydawania paszportów zagranicznych uczniom i akademikom celem ukończenia szkół za granicą, biuro prasowe ministerstwa spraw wojskowych komunikuje, że pozwoleń na wyjazd za granicę w takich wypadkach udzielać będą odnośne Pow. Kom. Uzup. jedynie wyjątkowo na podstawie należycie umotywowanych podań, popartych rzeczowymi dowodami. Przy wydawaniu zezwoleń na wyjazd za granicę uważać należy za motywy godne uwzględnienia: stały pobyt rodziców za granicą, brak odpowiednich szkół w kraju, daleko już posunięte studya w szkole zagranicznej, posiadanie stypendyów rządowych lub instytucyi naukowej, inne stypendya zagraniczne i t. p. W razie wątpliwości będą PKU przed wydaniem pozwoleń na wyjazd za granicę zasięgać opinii DOG względnie ministerstwa spraw wojskowych (sekcya poborów i uzupełnień).

Wasilko chce przywrócić Habsburgów?

Praga. (PAT) „Tribuna" rozpuszcza następującą informacyę — jak twierdzi — pochodzącą ze źródeł wiarogodnych: Przedstawiciel rządu Petlury w Szwajcaryi, Wasilko, zawarł z Habsburgami umowę, wedle której **obszary Galicyi wschodniej, Bukowiny i Rusi przykarpackiej, mają tworzyć królestwo pod berłem Habsburgów.** Wasilko otrzymał podobno od rządu węgierskiego 30 milionów, celem spowodowania indemnizacyi Rusi przykarpackiej. Wasilko twierdzi, że owe miliony był rząd węgierski dłużny Ukrainie za dostawę cukru i zboża. Wasilko otrzymał również **od Habsburgów 70** milionów koron, celem podjęcia z Horthym rokowań o zorganizowanie **ruchu monarchistycznego.** Swojego czasu Wasilko zwrócił się do Petruszewycza, aby przydzielił go do rady narodowej w Pradze, by stamtąd mógł prowadzić **agitacyę monarchistyczną.** Wasilko wysłał też do Pragi swych agentów, mających działać **na rzecz Habsburgów.** „Tribuna" twierdzi, że w sprawie powyższych doniesień informowała się u kompetentnych źródeł i że otrzymała tam **potwierdzenie tychże.**

—ooo—

Pogłoski o śmierci Lenina

Praga. (PAT) „Narodni Demokrace" donosi z Berlina, że z Moskwy nadeszło doniesienie, jakoby Lenin umarł. Przed kilku dniami powołano telegraficznie do Moskwy dwóch znanych niemieckich chirurgów, aby przeprowadzili operacyę u pewnego wybitnego członka rządu rosyjskiego. Rząd moskiewski nie powiadomił jednakże, o kogo chodziło wówczas. Również z Paryża nadchodzą wieści o zgonie przywódcy bolszewickiego Karpowa, pod pseudonimem tym ukrywał się dłuższy czas Lenin. Wobec tych doniesień w Paryżu i Berlinie utrzymuje się **wersya o śmierci Lenina.**

Z Łotwy

Ryga. (PAT. Radio). Łotewski departament statystyczny ogłasza statystykę, według której w czasie wojny zrujnowanych zostało w Łotwie doszczętnie 83.402 budynków. Oprócz tego zniszczonych częściowo zostało 116.432 budynków, które potrzebują naprawy. Cytry te przedstawiają wymownie warunki, jakie znajdują powracający uchodźcy, którzy będą zmuszeni nieraz zamieszkać w norach ziemnych.

Ryga. (PAT. Radio). Łotewski minister przemysłu i handlu oświadczył, że rząd łotewski zamierza utworzyć w Libawie wolny port.

Ryga. (PAT). Departament dla uchodźców podaje do wiadomości, że dotychczas reewakuowano z Rosyi około 100.000 uchodźców łotewskich.

Przesilenie gabinetowe we Francyi

Paryż. (PAT) Wczoraj rano Millerand przyjął szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego, z któremi konferował w sprawie kryzysu ministeryalnego. Między innemi konferował z Peretem, przewodniczącym Izby deputowanych, Doumerem, byłym prezydentem ministrów, który, jak donosi „Temps", miał wyrazić opinię, że Peret byłby najodpowiedniejszą osobistością na posterunku prezydenta ministrów. Następnie przyjęty był przez Milleranda Molin z grupy lewicy republikańskiej i Desels. Po południu konferował Millerand z Vivianim. Leon Bourgeois przyjęty został natychmiast po wybraniu go ponownie prezydentem senatu 224 głosami na 245 głosujących. Przyjęty był również Poincare. Konferencye w sprawie przesilenia gabinetowego odbędą się w piątek przed południem, poczem nastąpi prawdopodobnie mianowanie nowego kierownika rządu.

Paryż. (PAT) Większość dzienników przewiduje, że na czele gabinetu stanie Peret, przyczem Briand obejmie tekę ministra spraw zagranicznych, zaś Poincare finansów. Jednocześnie dzienniki przypuszczają, że ilość ministerstw zostanie zredukowaną dla oszczędności. Powszechnem jest przekonanie, że w skład gabinetu powinni wejść ludzie jedynie bardzo wybitni.

Protest przeciw antyrobotniczej polityce we Francyi

Paryż. (PAT) Rozwiązanie generalnej konfederacyi pracy wywołało **poruszenie** w kołach syndykalistów i protest licznych organizacyi robotniczych oraz grup socyalistycznych.

Krasin posłem w Berlinie

Berlin. (PAT) W kołach politycznych potwierdza się pogłoska, że przedstawiciel sowietów w Berlinie Kopp będzie odwołany, a jego następcą zostanie Krasin.

Rumunia w obawie przed najazdem bolszewickim

Lyon. (PAT. Radio). Rząd rumuński unieważnił kontrakty sprzedaży ćwierci miliona karabinów z obawy przed ofenzywą bolszewicką. Ks. Gnika, rumuński poseł w Paryżu, oświadczył, że rząd bukareszteński liczy się z ewentualnością, iż **bolszewicy wyruszą z wiosną na podbój Besarabii i Bukowiny.**

Francya opuszcza Wrangla

Koenigswusterhausen. (PAT. Radio). Z Konstantynopola donoszą, że generał Wrangel został urzędowo zawiadomiony, iż francuska pomoc materyalna dla Rosyan będzie wstrzymana z dniem 1 lutego.

Sprawy aprowizacyjne w Czechach

Praga. (PAT) „Czas" dowiaduje się, że istnieje zamiar zniesienia ministerstwa aprowizacyi. W przyszłości agendy ministerstwa aprowizacyi załatwiałby urząd zbożowy. Równocześnie dzienniki czeskie donoszą, że rząd zakupił w Anglii i Holandyi ogółem 16.500 wagonów mąki, z tego 3.500 wagonów z Holandyi. Rząd holenderski udzielił kredytu na zakupno mąki. Z rządem angielskim toczą się pertraktacye w sprawie zakupna 16 tysięcy wagonów mąki, na kikumiesięczny kredyt.

Ameryka wycofuje się z okupacyi Niemiec

Nauen. (PAT. Radio) Z Nowego Jorku donoszą: Departament spraw wojskowych zarządził **zmniejszenie ilości amerykańskich wojsk** okupacyjnych w Nadreni z 16 na 8 tysięcy.

Z TEATRU

Bagatela: „Dwójka hultajska", farsa w 3 aktach Naceya i Armonda.

(H) „Dwójka hultajska", której oryginalny tytuł opiewa „Teodor i spółka", jestto najzabawniejsza z fars francuskich, jakie w ostatnich latach zdarzyło mi się widzieć. Jakkolwiek wyrób dawniejszy przedwojenny, „Dwójka hultajska" nietylko nie postarzała się, lecz nawet niepozbawiona jest aktualności w rodzaju strejku telefonicznego, który przebyliśmy w przeddzień premiery. Salwy śmiechu na widowni towarzyszyły komicznym zawikłaniom i pikantnym przygodom, wywołanym na scenie przez dowcipną dwójkę naciągaczów: wesołego Teodora i jego przyjaciela Clodomira, urodzonego aktora transformistę. W żywem tempie odegrał zespół Bagateli tę wyborną farsę, w której p. Bruczowa i p. Poleński mieli role transformistyczne: ona, jako piękna Adryanna Chenerol, udające w żywe oczy przed własnym mężem fikcyjną ezatsonistkę Gaby Printemps, podbija'a widzów temperamentem i humorem, wdziękami i toaletami, on zaś był w swoim żywiole, ukazując się kolejno w czterech przebraniach i charakteryzacyach, jako policyant, lokaj, strażak i matka teatralna. Najwięcej bawił publiczność p. Nowacki, który w roli nieśmiałego Malvoisiera już samym swoim naturalnym dobrodusznym uśmiechem zarażał wprost całą salę wesołością. Rolę Teodora odegrał p. Woyciechowski wcale poprawnie, chwilami nawet z werwą, przezwyciężając szczęśliwie tę sztywność, która jeszcze tego młodego artystę krępuje. P. Trzywdar i p. Werniczówna stanowili bardzo zabawną parę epizodyczną. Pociesznie zagrała p. Modzelewska młodszą telefoniczkę Lulu, naiwną i nieinteligentną dziewczynę, pozbawioną wszelkiego sprytu, „ciele", jak ją stale wesoły Clodomir nazywa. Z odtwórców ról mniejszych, które wszystkie dobrze wypadły, zasługuje na wyróżnienie p. Czyński, który ucharakteryzował się bardzo pomysłowo, zgodnie z nazwiskiem Lecochon. „Dwójka hultajska", świetnie odpowiadająca nastrojowi karnawału, zdobyła sobie pełne powodzenie.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Zgromadzenie kolejarzy krakowskich odbędzie się w niedzielę 16 o godz. 10 przedp. w kuchni kolejowej przy ul. Pawiej z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie ze zjazdu warszawskiego. 2) Walka o postulaty kolejarskie. 3) Wnioski.

Komisya kobieca Rady robotniczej PPS odbędzie posiedzenie w niedzielę 16 stycznia o godz. 3-ej, Dunajewskiego 5, III p.

Wieczorek towarzyski urządza 15 stycznia o godz. 9 wiecz. organizacya pracowników piekarskich w Krakowie w sali Związków zawodowych przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Wstęp tylko za zaproszeniami, które nabywać można przy biurku organizacyi piekarzy przy ul. Dunajewskiego 5, III p

Sprawy partyjne

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

Wzywamy was do składek na cele plebiscytowe **Górnego Śląska**, jak również dla ofiar gwałtu popełnionego na polskiej ludności robotniczej Śląska Cieszyńskiego.

Wszelkie składki należy przesyłać z podaniem celu, na jaki są przeznaczone, pod adresem: dr **Emil Bobrowski**, Kraków, Karmelicka 8.

Za Obwodowy Komitet Robotniczy Obrony Państwa:
Jan Englisch, Jan Jasiński, dr E. Bobrowski.

PAMIĘTAJMY O BOHATERACH „PROLETARYATU"!

Zbliża się rocznica stracenia pierwszych bojowników polskiego ruchu socyalistycznego w dniu 28 stycznia b. r., upływa 35 lat od dnia, w którym na stokach cytadeli warszawskiej polegli wybitni działacze Socyalno-rewolucyjnej Partyi „Proletaryat": Stanisław Kunicki, Bardowski, Ossowski i Pietrusiński.

Jako pierwsza organizacya polskiej klasy pracującej w Królestwie stał się „Proletaryat" punktem wyjścia dla całego późniejszego ruchu socyalistycznego pod zaborem rosyjskim.

Wszystkie organizacye robotnicze w Polsce, zarówno polityczne, jak zawodowe, spółdzielcze i oświatowe mają do spłacenia wielki dług wdzięczności względem „proletaryatczyków". Dzień 28 stycznia b. r. powinien więc się stać dniem święcenia pamięci tych, którzy w sprawie robotniczej życie swe w ofierze złożyli, którzy z nieugiętą odwagą, z niezachwianą wiarą w wyzwolenie proletaryatu znosili okrutne męczarnie syberyjskiej katorgi.

Należy więc, aby w dniu 28 stycznia b. r. organizacye robotnicze zorganizowały obchody, poświęcone pamięci „Proletaryatu". Na obchody te złożyć się mogą odczyty o „Proletaryacie", jak również dział artystyczny (deklamacya, muzyka i śpiew).

Przegląd społeczny

Umowa cechowa robotników masarskich i rzeźniczych w Krakowie zawartą została pomiędzy związkiem robotników przemysłu spożywczego a cechem rzeźników i masarzy w dniu 20 grudnia z. r. przy interwencyi inspektora pracy p. Lipczyńskiego. Na podstawie umowy robotnicy otrzymali: 1) 8-godzinny dzień pracy, 2) 100 mk. podwyżki płac tygodniowo i 50 proc. do płac za godziny nadobowiązujące, 3) 14-dniowe wypowiedzenie pracy. Przed zawarciem umowy robotnicy pobierali 300 do 600 mk. tygodniowo przy nieograniczonym dniu pracy, trwającym do 15—16 godzin.

Niektórzy rzeźnicy i masarze nie chcą uznać zawartej umowy i radziby utrzymać dawne wygodne im a krzywdzące robotników stosunki. — P. Teodor Kopczyński, masarz przy ul. Emaus na Zwierzyńcu, zmusza robotników do 16 godzinnej pracy, nie chcąc płacić za godziny nadobowiązkowe. Niesłychanego wyzysku dopuszcza się on na młodocianych praktykantach, których zmusza do wyczerpującej pracy od godziny 5 rano do 11 w nocy i dłużej. Gdy chłopak upada ze zmęczenia, Kopczyński „zachęca" go często pięścią do dalszej pracy. Na wszelkie uwagi rozzuchwalony majsterek odpowiada lekceważąco, oświadczając w formie ordynarnej, że wszelkie ustawy i umowy nic go nie obchodzą i komu się nie podoba, może nie pracować. I tak bez powodów wydalił z pracy bez wypowiedzenia jednego z robotników. Organizacya ostrzega opornych majstrów, by zaprzestali tej nieobywatelskiej i rozgoryczającej robotników roboty, gdyż organizacya użyje wszelkich środków, by ich zmusić do uszanowania przepisów ustawy i umów zawartych.

Składki

Na plebiscyt: Stefan Szempliński, Kraków, 300 mk zamiast zapłaty P. J. Olesiowi za ryby.

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).